Rok IV. Nr. 173 (922) Wilno, Wtorek 2 sierpnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl. nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Drogi i bezdroża ruchu ludowego.

Polski Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych, reprezentujący pięć największych organizacyj drobnego rolnictwa, poczynając od Związku Kółek Rolniczych, a kończąc na młodzieży wiejskiej—choć apolityczny w zasadzie — zainicjował pismem do „Piasta", „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego" ideę konferencji, która miałaby zjednoczyć te partje polityczne pod jednym sztandarem ludowym.

„Wyzwolenie" odpowiedziało już ewazywnie, inaczej mówiąc odmownie na tę propozycję.

Wielce cenony publicysta dawnego „Kurjera Polskiego" a obecnie „Epoki" p. W. G. zamieścił w tem piśmie przed kilku dniami z tego powodu artykuł wstępny, jak zwykle świetnie napisany—z wnioskami których nie możemy się, niestety, pogodzić. P. W. G. podnosi z radością inicjatywę Związku Organizacyj Rolniczych co do „pogodzenia" „Piasta" z „Wyzwoleniem" i „Str. Chłopskiem", twierdząc, że „każdy demokrata z radością musiał powitać te zdrową myśl", a w zakończeniu nie szczędzi słów nagany dla „Wyzwolenia" za odpowiedź odmowną.

Leży w tem, naszem zdaniem, pewne nieporozumienie. Kto przyjrzał się dziejom ruchu ludowego (politycznego) w Polsce—musi dojść do smutnego przeświadczenia, że źle tam się dzieje.

Pierwotny podział na klasowo-chłopską, praktycznie u szczytów geszefciarską praktykę polityczną „Piasta", a radykalnie, nieraz doktrynerską może — ale szlachetną ideę „Wyzwolenia" podnoszenia ludu do godności gospodarza państwa, jako najliczniejszego i pierworodnego w narodzie — zamienia wyraźna koncepcja prawicowa (Chjeno-Piast) w „Piaście" i doktrynerska demagogja w „Wyzwoleniu".— Do tego doszło „Stronnictwo Chłopskie", jednocząc w sobie obie cechy ujemne swoich starszych partyjnych kolegów— zarówno wyłączność klasowo-chłopską typowo piastową, jak i rozwierzganie najgorszych demagogów „Wyzwolenia".

P. W. G. dosadnie charakteryzuje stosunki wytworzone na wsi:

„Wśród tych ledwie kiełkujących umysłów zjawia się kilka, nawet kilkanaście partyj, różniących się czasem barwami, częściej odcieniami tego samego koloru. Zorjentować się wśród nich, rozróżnić, wybrać, zatrzymać przy jednej — jest zadaniem trudnem, przekraczającem siły i zdolności naszego ludu.

To też wpływy partyjne zależą głównie od przypadku; sympatje zmieniają się częściej, niż pory roku; rację ma ten, kto mówi ostatni. W rezultacie wytwarza się chaos, walka wszystkich ze wszystkiem, bez uświadamiania sobie jej celu i skutków. Wieś rozpolitykowana, zdobywana przez agitatorów to tego, to innego stronnictwa, przechodząca z rąk do rąk, jak pozycja bojowa, boleśnie odczuwa skutki tej wojny—niszczeje moralnie, wyjaławia się, wreszcie obojętnieje na wszelkie hasła polityczne.

Są to fatalne skutki rozbicia politycznego ruchu ludowego na wąskie i płytkie strumyki".

W charakterystyce tej ma autor zupełną rację — ale staje pytanie, czy wadą organiczną tutaj jest samo rozbicie na stronnictwa, czy też zło nie leży gdzieindziej, głębiej.

Wydaje się rzeczą naturalną, że skoro w stronnictwach ludowych radykalnych panuje taki chaos, to musi mieć on przyczynę—głębszą. Czy tą przyczyną nie są czasem skutki ośmioletniego uprawiania demagogji, przedstawiania fantastycznych nieziszczalnych mirażów, które tak dalece odbiegają od rzeczywistości, że ich głosiciele niemal już każdym chcą odpędzać potulni doniedawna wyznawcy?

Jest rzeczą jasną, że lud wiejski, stanowiący 70 proc. zaludnienia państwa, musi mieć własną reprezentację polityczną i własną ideologję.

Smutno, a może i przesądnie jest twierdzić, że *żadne* dzisiejsze stronnictwo jej w dostatecznej mierze nie reprezentuje, że w pogoni za mandatami i za doraźnemi korzyściami partyjnemi zatracono niemal wszędzie zasadnicze poważne podstawy ideologji ludowej.

Ale czyż ratunkiem, panaceum na to może być połączenie tych wszystkich, wewnętrznie zdezorganizowanych i zdemoralizowanych stronnictw ze żrącą się wzajemnie masą niskoprocentowych „przywódców", tak bardzo heterogenicznych w przekonaniach, zasadach, praktyce politycznej? Czy praktycznie da realne korzyści połączenie w jednej organizacji p.p. Witosa z Putkiem, Bryla z Woźnickim, Kiernika z Malinowskim, Wrony z Rudzińskim.

Ponieważ zasadniczy ton naszemu życiu politycznemu nadaje dziś, a pod tem hasłem przejdą przecie wybory—„przed—i pomajowość"—więc łączenie czołowych przedstawicieli Chjenopiasta z entuzjastami przewrotu majowego nie wydaje się wskazane, tembardziej dla przedstawicieli tego ostatniego kierunku, mniej przytem wyrobionych w intrygantwie politycznem od mistrzów swoistego sposobu stawiania finansów stronnictwa i ciążących ku endecji narowów u prowodyrów Piasta. Odmowę przeto „Wyzwolenia" możemy zrozumieć z tego punktu widzenia i ocenić dodatnio.

Nie przesądza to jednak sprawy zasadniczej, poruszonej przez p. W. G., czy dalej ma istnieć chaos na wsi, tak smutne stawiające horoskopy na najbliższą metę.

Że *wszystkie* stronnictwa lewicowe przeżyją zapewne jeszcze kryzysy wewnętrzne, a może i rozłamy na tle większej czy mniejszej dozy „belwederskości" poszczególnych członków, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Ale czy ma to, jak i oczyszczenie wewnętrznej atmosfery od przerostu demagogji, odbyć się jeszcze obecnie, przed wyborami — w to można wątpić. Nie zbaczając z zasadniczych dróg optymizmu, należy sobie życzyć, by chociażby po wyborach pewien znaczniejszy procent świeżego elementu ideowego, nie zakażonego przerostem partyjnictwa, znalazł się w czołowych organizacjach partyjnych, czyli w klubach poselskich.

W tym celu należy życzyć, by wszystkie lewicowe organizacje ludowe, (więc z wyłączeniem „Piasta") w połączeniu z lewicą robotniczą państwową (PPS), znalazły się w jednym bloku wyborczym. Jest to tembardziej wskazane, że tendencje ideologiczne Stronnictwa Chłopskiego (wyłączność klasowa chłopskiego, „zjedn. ruchu ludowego") prowadzą prostą drogą do zlania się z Piastem (mówi się—nie z dzisiejszym Piastem, lecz tym przyszłym) —a to w wyniku prowadziłoby do oddania opanowanych mas pod kuratelę sprytnych zakusów adherentów pana Witosa. Odciągnięcie więc Stronnictwa Chłopskiego na lewo dopóki nie przebrzmiały ostatnie pomajowe echa, wydaje się nakazem niecierpiącym zwłoki.

Wiemy, że wyrażone tu szkicowo myśli nikomu się nie podobają — zbyt są wszyscy dumni podczas walki we własne siły i słuszność własnej... partji, czy sprawy — ale uważaliśmy za konieczne wyrazić swój głos przestrogi — i nie przestaniemy nawoływać do zjednoczenia całego obozu lewicowego, tembardziej, że na naszym, wileńskim gruncie pogmatwanie pojęć i partyj jest jeszcze obfitsze i zawilsze niż w reszcie Polski, do czego zresztą powrócimy.

L. Ch.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

P. Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski w czasie pobytu swego w Wilnie w niedzielę dn. 31 lipca b. r. przyjął w pomieszkaniu swem p. wojewodę wileńskiego Raczkiewicza na posłuchaniu.

W poniedziałek dn. 1 b. m. przed południem wyjechał P. Marszałek do maj. Andrzejewo i odwiedził tam gen. Żeligowskiego.

W poniedziałek popołudniu o godz. 17 w pałacu Reprezentacyjnym udzielił P. Marszałek posłuchania następującym osobistościom, które przedstawił P. Marszałkowi wojewoda wileński Raczkiewicz: nowowybranemu prezydjum m. Wilna, prezydentowi miasta Folejewskiemu i wice prezydentowi Czyżowi. W rozmowie z przedstawicielami miasta Pan Marszałek Piłsudski zaznaczył, iż jest wilnianinem i sprawy Wilna bardzo go obchodzą.

Następnie delegacji weteranów polskich z Ameryki, złożonej z pułk. Starzyńskiego Teofila, por. Trawińskiego Witolda i plut. Józefa Karasia, ks. rektorowi jezuitów Barglewskiemu, Komitetowi Odnowienia Garnizonowego Kościoła św. Ignacego, złożonemu z delegata Generalnej Prokuratorji Adolfa Kopcia, ks. Sopoćki i pułk. Czumy, następnie prof. Januszkiewiczowi w sprawie klinik uniwersyteckich. Wreszcie przyjął p. Marszałek Wojewódzki Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia wojskowego, który pod przewodnictwem p. wojewody reprezentowali p. Witold Abramowicz i dr. Brokowski.

Odjazd do Warszawy.

O godz. 22 m. 23 przybył p. Marszałek Piłsudski na dworzec. U wejścia oczekiwali wojewoda wileński p. Raczkiewicz i wojewoda Malinowski w otoczeniu naczelników wydziałów województwa m.jr. Kirtiklisa, Stefana Kopcia i in., inspektor armji gen. Burhardt-Bukacki na czele korpusu oficerów, prezydent miasta Folejewski z wiceprezydentem Czyżem, delegat Generalnej Prokuratorji Adolf Kopeć, prezes Dyrekcji Poczt Popowicz, prezes Dyrekcji Lasów Grzegorzewski, komendant policji państwowej na m. Wilno Reszczyński oraz inni naczelnicy władz państwowych i samorządowych i przedstawiciele sfer obywatelskich m. Wilna.

Wśród entuzjastycznych okrzyków licznie zebranej publiczności udał się p. Marszałek na peron.— Przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł p. Marszałek przed frontem kompanji honorowej 3 p. sap. poczem o godz. 22 m. 35 żegnany owacyjnie przez zebranych odjechał do Warszawy.

Zbrojenia Sowietów.

HELSINGFORS, 1.VIII (Pat.) Po zakończeniu manewrów bałtyckiej floty sowieckiej komisarz ludowy do spraw wojskowych Woroszyłow wygłosił przemowę, w której oświadczył między innemi, że położenie polityczne pogorszyło się, wobec czego Sowiety muszą przedsięwziąć energiczne środki obrony wybrzeży przed ewentualnym atakiem floty angielskiej.

Kronsztadt jest awangardą Sowietów i dlatego dla bałtyckiej floty będą dodatkowo zbudowane 4 krążowniki, 3 torpedowce i 7 łodzi podwodnych.

Zuchwały napad bandycki.

WARSZAWA. 1. VIII. (Pat.) Dnia 31 b. m. na stacji Koniecpol na szlaku Kielce Częstochowa miał miejsce zuchwały napad bandycki.

O godz. 22 m. 30 wieczorem gdy stacja już opustoszała, a zawiadowca stacji wraz z żoną zajęci byli obliczaniem całodziennych wpływów kasowych, do pokoju, w którym znajdowała się kasa wpadło dwóch zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowawszy rewolwerami zawiadowcę i jego żonę zrabowali 3149 złotych.

Natychmiast po ucieczce bandytów zawiadowca zaalarmował władze policyjne, które zarządziły pościg.

Kongres międzynarodowej federacji syndykalnej.

PARYŻ, 1.VIII. (Pat.) Dziś rano otwarto tu czwarty zwyczajny kongres międzynarodowej federacji syndykalnej pod przewodnictwem p. Purcella. Prace kongresu odbywają się przy udziale 250 członków.

Bieg Nurmiego.

RYGA, 1.VIII. (Pat.) Dziś odbył się tu bieg na przestrzeni 3.000 metrów przy udziale słynnego biegacza Nurmiego, który miał za przeciwnika sztafetę łotewską z trzech osób Teksenega, Musisa i Pietkiewicza.

Nurmi przebył przestrzeń w czasie 8 minut 31,4 sek, sztafeta zaś w czasie 8 min. 11,3 sek.

Wezuwjusz zieje lawą.

NEAPOL, 1.VIII. (Pat). Wzmożona działalność Wezuwjusza trwa nadal; lawa w wielkiej ilości płynie tą samą drogą, co w listopadzie roku zeszłego. Silne wybuchy wulkanu trwały przez całą noc.

Narady celem zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Marszałek Sejmu Rataj powrócił wczoraj rano do Warszawy i odbył konferencję z poszczególnymi posłami.

Dziś o godzinie 11 rano pod przewodnictwem marszałka Rataja odbędzie się narada przedstawicieli klubów sejmowych co do zwrócenia się na podstawie Konstytucji do Prezydenta Rzplitej w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Według wiadomości kuluarowych, termin zwołania sesji nadzwyczajnej jest oznaczony przypuszczalnie na dzień 5 lub 6 września.

W kuluarach omawiana również możliwość zwołania sesji przez Rząd z własnej inicjatywy celem załatwienia podwyżek funkcjonarjuszom państwowym.

Z Państw Bałtyckich.

Czy możliwe trójprzymierze?

RYGA, 1.VIII. (ATE). „Ryga" przedrukowuje artykuł „Germanji", według którego w czasie zamierzonego przejazdu ministra spraw zagranicznych Estonji odbędzie się porozumienie pomiędzy Łotwą a Estonją. W dalszym ciągu według tego artykułu koncepcja trójprzymierza Łotwy, Estonji i Litwy ma być rzekomo omawiana podczas pobytu Zelensa w drugiej połowie sierpnia w Kownie.

Wiadomo ci „Germanji" są o tyle interesujące, że w ostatnich czasach pomiędzy Łotwą a Estonją daje się odczuwać pewne oziębienie na tle traktatu handlowego łotewsko-sowieckiego, który na wypadek lojalnego wypełnienia ze strony Sowietów zarysowałby poważne różnice gospodarcze pomiędzy Łotwą a Estonją.

Co się tyczy Litwy, to do tej pory, jak wiadomo, stale uchyla się ona od jakichkolwiek konkretnych odpowiedzi na kilkakrotnie ponawiane propozycje rządu łotewskiego co do unji celnej na wzór opracowywanej obecnie unji estońsko-łotewskiej.

Narazie mało jest widoków pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Konferencja w sprawie traktatu łotewsko-sowieckiego.

RYGA. (Pat.) Konferencja organizacyj gospodarczych, między niemi ryskiego komitetu giełdowego związku przemysłowców i związku handlowców łotewskich, zajęła stanowisko negatywne w stosunku do traktatu z Sowietami podpisanego niedawno w Moskwie.

Akcja prawicy przeciwko ustawie o nabywaniu obywatelstwa.

RYGA. 1. VIII. (ATE). Obliczenie głosów za wnioskiem stronnictw prawicowych przeciwko ustawie o nabywaniu obywatelstwa łotewskiego dobiega końca. Do dziś dnia naliczono 182 tysiące głosów. Według konstytucji wystarcza, jeżeli wniosek otrzyma 112 tys. głosów.

W ten sposób akcja prawicy przeciwko ustawie o obywatelstwie łotewskiem, wymierzona przeciwko obecnemu Rządowi, powiodła się.

Ostateczna rozgrywka odbędzie się na sesji jesiennej Sejmu.

Zmiany na stanowisku szefa gabinetu Prezydjum Rady Ministrów.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Pogłoski co do ustąpienia szefa gabinetu Prezydjum Rady Ministrów, d-ra Grzybowskiego, sprawdzają się. Na szefa wysuwany jest p. Józefski oraz pułk. Pieracki.

Minister Składkowski jedzie na Zjazd Legjonistów.

Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski wyjeżdża dnia 6 sierpnia na Zjazd Legjonistów do Kalisza.

Po powrocie ze Zjazdu minister wyjeżdża na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zastępować go będzie wiceminister Jaroszyński.

Wart Pac pałaca.

Do tematów na sezon ogórków — tematów zawsze aktualnych i spoczywających na dnie redakcyjnych kałamarzy — należą utyskiwania na nieuprzejmość kupca polskiego.

Jakkolwiek w roku obecnym nawet w sezonie ogórkowym jest, chwalić Boga, o czem pisać, bo i wylewy i trzęsienia ziemi, i aura dziwaczy się i bolszewicy nie śpią — mimo wszystko rutyna dziennikarska tęskni, widać za tem, do czego przywykła i znów w paru pismach ukazały się stare lamenty z racji niegrzeczności mniejszych i większych sklepikarzy.

Lamenty owe nietylko wszakże są już bardzo nudne, ale co gorsza, świadczą o słabym darze obserwacyjnym naszych wyrobników dziennikarskich. Przedewszystkiem zaś grzeszą rażącą jednostronnością.

Nie chcę bynajmniej twierdzić, że za ladami sklepów polskich rezydują wersalczycy, traktujący klijentelę z wyszukaną galanterją. O, nie! Przyznaję, że w przeważnej części są to chamusie, nie mający pojęcia o jakiej takiej grzeczności i wyobrażający sobie, że łaskę robią publiczności, gdy raczą jej coś sprzedawać. Zachowanie ich sprawia najczęściej wrażenie, jakbyśmy mieli do czynienia ze zdegradowanymi markizami o manjerach rzeźników.

Ale czy tylko kupcy tak się zachowują?

Spotykam niedawno Felka. Wiem, że w teorji hołduje on zasadzie: „swój do swego po swoje". A tymczasem... co to?... wychodzi ze sklepu żydowskiego.

— Ach — wołam — toś pan już porzucił dawne zasady?

Na chwilę zmieszał się i próbował coś kłamać, w końcu jednak powiada:

— Widzisz pan, wolę kupować u Żydów. Katolik nie da sobie słowa powiedzieć, zaraz gotów człowieka zwymyślać. A Żydkowi — ja nawymyślam.

Okazuje się więc, że zawsze ktoś komuś u nas musi nawymyślać. Widocznie, jest to już taka nieodzowna potrzeba, normalny regulator stosunków.

Nietylko, zresztą, w sklepie. To samo powtarza się w wagonie kolejowym, w urzędzie, nawet na zabawie publicznej... Jeżeli konduktor nie wykrzyczy pasażera, to pasażer nasobaczy konduktorowi. Jeżeli urzędnik nie będzie opryskliwy dla interesanta, to interesant będzie arogancko traktował urzędnika.

A czy może być inaczej? Przecież ten kupiec, ten konduktor, ten urzędnik — to nie twory z jakiejś innej planety: to krew z krwi, kość z kości miejscowego społeczeństwa. Jakie otoczenie, tacy sami i oni.

Podobają się nam uprzejmi kupcy zagraniczni?... Pięknie! Ale porównajcie siebie samych z klijentelą onego zagranicznego kupca. Porównajcie się z pasażerami zagranicznego tramwaju, z interesantami zagranicznych urzędów.

Tam wogóle ludzie są mniej kłótliwi, mniej obraźliwi, mniej dumni niewiadomo z czego.

Gdy paryżanin nastąpi w „metro" sąsiadowi na odcisk — jeden przeprosi, drugi syknie z bólu, ale sprawa kończy się żartami na temat ciasnoty wagonów kolei podziemnej. Gdy Niemiec chce spocząć w ogrodzie na ławce prawie pełnej, przywita się, poprosi o zrobienie mu miejsca, a nie będzie dawał zadem nikomu „sera". Gdy konduktor szwajcarki zwróci palaczowi uwagę, że wagon jest dla niepalących, pasażer bez gadania rzuci cygaro... i t. d., i t. d. U nas we wszystkich tych wypadkach na włosku zawsze wisi awantura, kłótnie, wymysły.

To też pierwszą cechą, którą tu spostrzegają cudzoziemcy, jest — polska kłótliwość.

Musimy sobie powiedzieć: jesteśmy w ogólnej masie niegrzeczni, źle wychowani.

Każdy pasażer autobusu spogląda na sąsiada, jakby czekał tylko, że ten mu umyślnie wlezie na odciski. Klijent na kupca, kupiec na klijenta patrzy, jakby miał przed sobą złodzieja, który czeka tylko sposobności, żeby go okraść. Urzędnik traktuje interesantów, jak natrętów, interesanci urzędnika, jak prześladowcę. Każdy, kto ma obowiązek pilnowania porządku i przestrzegania przepisów, uważany jest za wroga. Publiczność nie tylko mu nie dopomaga, ale, przeciwnie, poczytuje sobie za punkt honoru czynić naprzekór — tak, że najcierpliwszego człowieka wyprowadza wreszcie z cierpliwości.

Zamiast więc rozpisywać się o niegrzeczności kupca polskiego, należy wpajać ogółowi przekonanie, że kupiec ów nauczy się uprzejmości, gdy wszyscy wogóle będziemy lepiej wychowani: gdy wobec każdego nieznajomego tak zachowywać się będziemy, jak wobec znajomych. Bo my dobre wychowanie mamy tylko dla tych, którym byliśmy „zaprezentowani". Ten sam człowiek, który umie być wersalczykiem względem osoby, poznanej w towarzystwie, okazuje się ordynarnym gburem, gdy ma przed sobą kogoś, komu nie był przedstawiony.

A wszystko razem sprowadza się do znanego przysłowia: „Wart Pac pałaca, a pałac Paca" czyli, jak rzekłem: Tacy kupcy, jaka publiczność i taka publiczność, jacy kupcy.

Benedykt Hertz.

Wydziedziczony.

(Książe Karol rumuński).
(*„Politiken"*).

Z całej Polski.

Gdzie będą pochowane zwłoki gen. Bema?

KRAKÓW, 1.VIII (Pat). Członkowie rodziny gen. Bema wystosowali do Komitetu Sprowadzenia Zwłok gen. Bema do kraju pismo, w którem oświadczają się za pochowaniem zwłok wodza nie w ogrodzie publicznym w Tarnowie lecz na pełnym powagi królewskiej Wawelu, który posiada odwieczne wały, skąd armaty polskie biły do nieprzyjaciół Polski.

Zdaniem rodziny gen. Bema można byłoby znaleźć na jednym z tych wałów miejsce na grób wielkiego wodza artylerji polskiej.

Z Litwy Kowieńskiej.

Protest stronnictw kłajpedzkich przeciwko zarządzeniom Dyrektorjum w dziedzinie szkolnictwa.

„Litauische Rundschau" donosi: Jak wiadomo, nie tak dawno temu obydwa wielkie stronnictwa kłajpedzkie, partja ludowców oraz partja rolnicza złożyły w Dyrektorjum protest przeciwko wypowiadaniu stanowisk nauczycielom w kraju Kłajpedzkim. Wobec tego, iż odpowiedź Dyrektorjum całkowicie niezadowolniła stronnictwa, wystosowały one w tych dniach do Dyrektorjum nowe pismo, w którem ponownie zaznaczają, iż Dyrektorjum wypowiada stanowiska nauczycielom nie ze względów oszczędnościowych, lecz ze względów politycznych i że na stanowiska nieprawnie usuwanych doświadczonych nauczycieli przyjmowani są ludzie niezdatni na nauczycieli i wychowawców.

W końcu pismo stronnictw kłajpedzkich zaznacza, iż zarządzenia Dyrektorjum w dziedzinie szkolnictwa stanowią wielki krok wstecz. Rząd centralny w Kownie ponosi odpowiedzialność za to, iż zarządzenia zamianowanego w porozumieniu z nim Dyrektorjum sprzeciwiają się duchowi oświadczeń p. Waldemarasa w Genewie.

Internuncjatura apostolska na Litwie.

„Rytas" Nr. 162 z dnia 21 lipca r. b. ogłasza następujące pismo papieskie:

Pro aeternam rei memoriam.

„Zwyczajem poprzedników naszych, chętnie wyróżniamy przychylnością naszą kraje, które będąc wprawdzie odległe od centrum świata katolickiego, wykazują jednak względem Kościoła chwalebną wierność. Żywimy pozatem nadzieję, że objawy przychylności naszej dopomogą narodom do coraz to ściślejszych więzów ze Stolicą Apostolską. W związku z tem, po skasowaniu dotychczasowej delegatury apostolskiej na Litwie stwarzamy apostolską internuncjaturę, udzielając tej ostatniej wszelkich praw, przywilejów, prerogatyw oraz indultów, jakie do poselstw tego rodzaju należą.

Uchwalamy, że pismo niniejsze ma zawsze pozostać zobowiązującem dla stworzonej przez nas internuncjatury na Litwie; wszelkie usiłowania świadome, czy nieświadome przeciwstawienia się powyższemu pozostaną jałowe i nieprawomocne.

Z pismem niniejszem nie będą sprzeczne żadne apostolskie uchwały i okólniki".

Dan w Rzymie, dnia 31 stycznia 1927 roku, w piątym roku urzędowania Naszego.

(—) P. Kardynał *Gasparri*,
sekretarz stanu.

Z Rosji Sowieckiej.

Zajście na granicy sowieckiej.

RYGA, 1.VIII. (ATE). „Siewodnia" donosi z Moskwy, że w okręgu Siestrorjecka między oddziałem pogr. GPU i przemytnikami wywiązała się wymiana strzałów, w rezultacie której zabito 1 krasnoarmiejca i raniono trzech przemytników.

Sowiecka straż pograniczna aresztowała przytem osobnika, który ma być rzekomo jednym z pierwszych działaczy opozycji petersburskiej i mężem zaufania Zinowjewa.

Z Białejrusi sowieckiej.

Pobicie bluźnierców.

MIŃSK, (*Kor. wł.*). W pobliżu granicy polsko-sowieckiej w okolicy Podświla 3 delegowanych z Mińska komunistów urządziło antyreligijny wiec.

W czasie przemówienia jednego z komunistów ludność oburzona bluźnierstwami miotanemi na religję rzuciła się na niefortunnych mówców pobijając ich dotkliwie.

Wezwany z pobliskiej strażnicy oddział sowieckich żołnierzy, rozpędził przy pomocy kolb karabinowych rozjuszony tłum aresztując 5 osób.

Pobitych komunistów przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Podpalacze pod sąd wojenny.

MIŃSK, (*Kor. wł.*). Przed paru dniami nieznani dotychczas sprawcy podpalili dom, w którym się mieścił komitet komunistycznej gospodarki.

Władze sowieckie Białorusi, przerażone rozmiarami umyślnych podpaleń, których ofiarą padają przeważnie zabudowania stanowiące własność skarbową, wojskową lub instytucyj społeczno-komunistycznych, postanowiły wydać specjalne rozporządzenie, na mocy którego podpalacze będą karani przez sądy wojenne. Postanowiono również środki represyjne stosować na rodzinę podpalacza a nawet miejscowość, w której zamieszkiwał.

JAN BOGUCKI.

LOKOMOTYWA.

Zwarjowała lokomotywa P. 8
Na 35 kilometrze, czy dalej,
W sleepingowym wagonie ktoś prosił
„Zatrzymajcie... ratujcie .. rozwalił"

Ktoś na głowę wciągnął czarną pończochę
Ktoś powtarzał głupio słowa litanji
Ktoś się śmiał, a potem szlochał, szlochał
Gryząc palce nieznajomej pani.

Ktoś zrozumiał wreszcie wszystko i krzyczy
„Śmierć!..." Na tamtym przystanku... Za skrętem
Śmierć stanęła i czeka i liczy
I wybija takt stalowym prętem.

Wilno, 1924 r.

Nowe władze Politechniki lwowskiej.

W wyniku wyborów władz akademickich Politechniki lwowskiej na rok naukowy 1927/28 zostali wybrani: J. M. Rektorem prof. dr. Juljan Tokarski zwyczajny profesor mineralogji i petrografji, dziekanami zaś wydziałów Inżynierji, prof dr. Antoni Wereszczyński (ponownie), Architektonicznego prof. inż. Władysław Derdacki, Mechanicznego. prof. dr. Roman Witkiewicz, Chemicznego, prof. dr. Wacław Leśniański (ponownie), Rolniczo-Lasowego prof. inż. Ladenberger, Ogólnego prof dr. Włodzimierz Stożek (ponownie)

Jednocześnie z reformą rolną musi być uruchomiony przemysł krajowy i otwierane szkoły rzemieślnicze.

Dla podniesienia dobrobytu w kraju została uchwalona i jest wprowadzana w życie reforma rolna. Nie ulega wątpliwości, że przez upełnorolnienie karłowatych i małorolnych gospodarstw oraz przeprowadzenie komasacji gruntów, pewna część ludności państwa skorzysta i poprawi swój byt materjalny. Jednakże zapas ziemi nie wystarczy na zaspokojenie wszystkiej ludności, duża część pozostanie bez ziemi i jakichkolwiek środków do życia. Dla tej części ludności rząd musi także przyjść z pomocą, a tembardziej dla ludności województw wschodnich, gdzie z braku rozwiniętego przemysłu i braku zarobków wśród ludności bezrolnej, mieszkającej na wsi, panuje straszna nędza i ciemnota.

Rząd wspólnie z Sejmikami Powiatowemi, by tej ludności dać sposób zarobkowania, powinien w kraju w miarę możności organizować przemysł różnego rodzaju, na początek chociażby przez zakładanie tartaków, papierń i innych, gdyż lasów u nas jeszcze nie brakuje.

Dla ułatwienia rozwinięcia się przemysłu krajowego muszą być budowane drogi bite i żelazne. Niech w każdym powiecie taka praca będzie jaknajprędzej rozpoczęta a zniknie bezrobocie.

Ponadto u nas niemal wszystka młodzież dorastająca obojga płci, w wieku od lat 16 — 20, nie uczęszczająca już do szkół powszechnych, z braku jakiegokolwiek zajęcia demoralizuje się. Całem zajęciem tej młodzieży, a przeważnie w porę zimową jest granie całemi dniami w karty i kręcenie się na wieczorynkach, przyczem powtarzają się awantury, bijatyki i zabójstwa. Dla tej dorastającej młodzieży przeważnie bezrolnej i małorolnej Rząd razem z Sejmikami Powiatowymi również powinien jaknajprędzej w każdym powiecie pootwierać szkoły rzemieślnicze, z zastosowaniem rodzaju tych szkół do najżywotniejszych potrzeb danego powiatu. Nauka w tych szkołach musi być udostępniana młodzieży najbiedniejszej i na warunkach, dających możność korzystania z tych szkół.

Takie szkoły rzemieślnicze bez wątpienia niemało przyczynią się u nas do podniesienia dobrobytu i oświaty.

Rząd powinien znaleźć kredyty jak na reformę rolną, tak samo i na uruchomienie przemysłu krajowego i szkół rzemieślniczych. Niech wszystka ludność korzysta jednakowo z opieki i pomocy Państwa, jak jest równa w niesieniu obowiązków i ciężarów Państwa.

Kajetan Rożnowski.

MIGAWKI.

Ogórki.

Piękny spokojny sezon ogórkowy.—

Obumarło miasto, żony pojechały do Druskienik, lub na Pośpieszkę czy do Wołokumpi, mężowie zaś, korzystają ze swobody... Rozmaicie się to u rozmaitych ludzi przedstawia — jedni politykierują i wybierają Radę Miejską, inni jadą na plażę, luq statkiem do Werek. Naród pracujący idzie do pana Ludwiga na Zakret, Żydy idą do pani Łokuciejewskiej do Koła Polek lub na Dybuka do pana Rychłowskiego — spółka Wyrwicz. Wszyscy zaś razem chodzą do Sztralla i do lombardu.

Domów lombardowych mamy kilka — opowiadał mi o tem kolega Malinowski, któremu trudno nie wierzyć i to nic takiego nadzwyczajnego... chociaż nadzwyczajne jest to — co on tam zastawia? — chyba złote zęby?

Wogóle brać aktorska przymiera fizycznie, nie myślę tu o duchu, bo przecież znamy wszyscy pana Macieja z Zacisza. Dobry ten pan Maciej, widząc, że aktory zaczynają chudnąć i więdnąć postanowił utrzymać ducha na dawnym poziomie za pomocą własnego wyrobu maciejówki na korzeniach. I tu właśnie stwierdza się, że maciejówka pana Macieja krzepi upadłego ducha, bowiem po korzennym smaku, anemiczne i apatyczne aktory nabierają werwy, która ich prowadzi na wyżyny sztuki, albo do III komisarjatu.

Nawet taki Obst, chociaż chodzi w rogatywce to ducha (?) krzepi maciejówką. Podobno!

Nowa Rada Miejska ma zabrać się do roboty. (Nasuwa mi się to na mysl dla tego, że napisałem przed tem słowo „podobno"). Podobno Osterwa będzie płacił aktorom — żebyście państwo wiedzieli jak oni się cieszą.

Spotykam wczoraj starego Wołłejkę — siedzi na skwerku koło Wróblewskiego — godzina już czwarta rano.. Odrazu domyśliłem się, że dziadek nie wygrzewa się na słońcu.

— Co robisz stary — pytam zbliżając się do niego — idź do domu — na co czekasz?

Podnosi najpierw jedną powiekę, potem drugą z lewego oka, prawym zaczyna mrugać filuternie i powiada:

— „Na odwilż".

— Na co?

— A na odwilż!

— Jakto — dziwię się — przecież lipiec.

— A to co z tego? Ja muszę czekać na odwilż, bo Osterwa przyleci z bocianami i będzie płacił gażę.

Wojsko pojechało na manewry. Został tylko jeden komendant miasta, a właściwie obydwaj. Oficerowie przyjeżdżają do Wilna bez sztrumpełek i chodzą sobie po Wilnie zupełnie swobodnie. Widziałem nawet jednego takiego co prowadził pannę pod rękę i śmiał się na głos. To wszystko „podobno" dlatego, że sezon ogórkowy i niema publiczności.

Siedzę sobie u Sztralla i czytam gazetę pomimo tego, że na nosie siedzą mi trzy natrętne muchy. Z tyłu za mną jakieś towarzystwo — słyszę rozmowę.

(—) Wiecie, że Staś przenosi się z operetki na naiwne.

(—) A tak! Widziałem kiedyś w powozie — jeden resor zupełnie ugięty. Jechali razem.

(—) A to kapitalne! Przeszedł z operetki na naiwne.

Za chwilę zrozumiałem! Weszli razem do Sztralla. On gruby i chromy, ona mała, ruchliwa, naiwna blondynka.

Na początku były wybory, potem była koronacja i znowu wybory, a przez cały czas była kanalizacja, kanalje i kombinacje, or z gorąco. Był nawet przez jakiś czas komisarz rządu, ale teraz już odchodzi na „wyższe stanowisko"(?). W „Dzienniku" było nawet napisane, że te „Piłsudczyki" to tak szybko robią karjerę.— Podobno!

Znowu to „podobno".

Podobno w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu, a podobno w Święcianach nie zrobią z Mydlarza mydła.

Zbliżają się wybory do Sejmu. Ciekawym jak to będzie, chociaż ja głosować nie będę bo i tak — nie poradzę. Żona niema prawa głosu a służąca „wszystko jedno" będzie głosowała na czternastkę. To samo stróżka, bo one chodzą na sumę do św. Jana.

Podobno djabeł chciał głosować na czternastkę, ale nie mógł — więc posłał wszystkie baby z Dobroczynności i od św. Zyty.

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej

WANDA MELCER-RUTKOWSKA.

ŚMIERĆ PIROTECHNIKA.

(*Dokończenie*).

Zaczęła sprzątać ze stołu, żeby mu przygotować miejsce. Tego sprzątania nie było zresztą bardzo dużo. Masło zawinęła starannie w papierek i położyła na półce, złożyła razem dwie połówki od różnych, nadjedzonych bułek.

— Będzie na jutro śniadanie — powiedziała.

On już się niecierpliwił, bo mu się bardzo śpieszyło.

— Długo jeszcze będę czekał?

Wzburzyła się

— Sam jadłeś, a teraz nie możesz poczekać, aż ze stołu zbiorę.

— A ty może nie jadłaś? A pracować nie będziesz, tylko spać pójdziesz.

— Spać też nie pójdę. Czy można usnąć przy tych twoich czortowskich pukaniach. Jakieś djabły, iwany trzymają się ciebie, a ty, kobieto, śpij!

— Może dla siebie pracuję? Co?

Odwróciła się od niego, bo łzy jej stanęły w oczach. Pocóż miał je oglądać? Ale nie wytrzymała i zaniosła się krótkim szlochem, od którego poczerwieniała jej cała ładna twarz.

— Za moją miłość — powiedziała, i zapłakała znowu.

Potem dokończyła:

— Teraz kobieto, cierp.

Chwilę było zupełnie cicho, tylko on gorączkowo szukał swoich proszków i tutek, uparcie ich nie znajdując. Nagle stanął i wzburzył się cały.

— Choć się z domu wynoś, a nic robić nie można. — Zawołał. Już ty mi pomagasz, już ja się z tobą dorobię!

— Z inną się dorobisz, z inną! — Wybuchnęła przez łzy, jak gejzer. Potem wzięła chustkę na głowę, bardzo ją jednak długo układając.

— Pójdę na noc do matki, będziesz miał więcej miejsca.

Patrzył na nią niezdecydowany, kiedy zamieniła tę chustkę na inną, cieplejszą, kiedy zawiązywała, pochyliwszy się, sznurowadło w półbuciku, kiedy wreszcie skierowała się ku drzwiom, wcale na niego nie patrząc. Wtedy dopiero, kiedy stała u wyjścia i trzymała rękę na klamce, położył jej ciężką dłoń na ramieniu.

— Głupia! — powiedział.

Roześmiała się zażenowanym śmiechem, powolutku ściągając z ramion chustkę. Potem odwróciła się prędko, rzucając chustkę na koszyk.

— A już jaki to ty jesteś!

Uśmiechnął się i machnął ręką. Ze stołu już było sprzątnięte, żona podawała mu teraz wszystko to, czego potrzebował, a co jakimś cudem znalazło się odrazu i bez szukania. Naprawdę, trzeba było jej to przyznać, że zręczna była do pomocy.

— Sześćset złotych w sobotę, w tę niedzielę nie wiem jeszcze ile, ale też się zarobi.

— Jeszcze się nie umówiłeś? A jak potem nie dadzą?

— Ze mną niema tak dobrze! Nic się nie bój!

Podała mu zapałki, bo łyżka spadła mu pod stół, którą właśnie, gospodarskim sposobem, ucierał proszki.

— Co ty mi dajesz? Puste pudełko! Daj no lampę!

Oboje pochylili się nisko, prosto nad światłem. Czas się skończył. Z łagodnym, dobrodusznym szykiem zapaliła się pierwsza petarda i wybuchnęła znienacka jaskrawem światłem.

— Jezus! — krzyknął Józef Kopytko, podnosząc ręce do oczu. Już nic nie widział.

Zakręcił się w kółko, mnóstwo niepotrzebnych gestów umierającego człowieka. Nie mógł znaleźć drzwi. Ona rzuciła się bliżej, żeby go ratować, krzycząc nieludzkim głosem. Objęła go wpół, parząc sobie ręce. Zajęła się na niej suknia, więc odskoczyła, ślizgając się po rozlanej nafcie i waląc się wreszcie na podłogę. Wijąc się od okropnych oparzelin czołgała się w kąt pokoju, gdzie stał dzbanek z wodą. Nieporadny ruch omdlewających rąk przewrócił dzbanek, chłodna struga rozlała się po podłodze. Następował koniec.

Pokój był rajem ognistym, gdzie zapalały się i gasły gwiazdy. Jak lotny duch, frunęła w powietrze iskra i opadała, malejąc i gasnąc uroczy kosmos energji, tlejąc na kolorowych, jak motyle i kwiaty, papierkach, gdzie złożone były skondensowane słońca. Jeden za drugim, zapalały się teraz świetne ognie, bijąc pod sufit skromnego pokoiku wodotryskiem nieporównanych kolorów, rozrzucając wokoło lotne piany blasku, które oddzielały się od źródła światła, żyjąc przez jedną krótką, uroczą, niezapomnianą chwilę życiem własnem, swobodnem, niezależnem od niczego na świecie.

Pokój był pieczarą w podwodnem królestwie nimf, zieloną podwodną pieczarą, gdzie przewalały się z sykiem przezroczyste wodospady. Pokój był państwem ognia bez żaru, nabrzękłą, czerwoną kulą, jabłkiem ognistem, dzielącem się na nierówne cząstki. Pokój był pomarańczą, bulgoczącą od słodkich, niematerjalnych soków.

Z sykiem wybuchały szmermele rozsypując się blisko, pod sufitem, w plejadę nienazwanych jeszcze przez astronomów gwiazd, w mleczną drogę międzyplanetarnego pyłu. Przez niedomknięte okno uciekały nazewnątrz żywe płomienie, zapładniając dalekie przestrzenie nocy. Z szumem i hukiem rozwinął ogniste skrzydła piekielny młynek, wirując z trzaskiem, budując drobnemi, malemi dotknięciami dach z białego płomienia nad dwoma zwęglonemi ciałami.

A potem z gwizdem wyleciała przez ostatecznie już otwarte okno pozostała jedyna rzymska świeca i zawisła chwilę na posępnem niebie stolicy, wiodąc przez sekund kilka efemeryczny i samodzielny żywot i obwieszczając urbi et orbi śmierć pirotechnika.

Życie gospodarcze.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Sprawy drzewne.

W związku ze wzrastającem stale zapotrzebowaniem na nasze drzewo na rynkach zagranicznych (Anglja) i krajowych, eksport jego wzmógł się bardzo znacznie, pociągając za sobą zwyżkę cen. Dotkliwie dawał się odczuć przemysłowcom drzewnym brak wagonów, wobec czego słyszało się skargi na władze kolejowe. Ostatnio M-stwo Komun. sprawę tę załatwiło przychylnie, wysyłając większą ilość wagonów towarowych, przeznaczonych na województwo wileńskie.

W ub. tygodniu przybyło do Wilna około 1.600 wagonów od krytych (platformy).

Jednakże ilość ta niewystarcza w zupełności, na pokrycie ciągle rosnącego zapotrzebowania. (j)

Ze Stowarzyszenia Kup.-Przem. Chrześcijan.

Polsko-amerykańska Izba Handlowa, nadesłała do Stow. Kup.-Przem. Chrześcijan w Wilnie cały szereg nazw firm amerykańskich pragnących nawiązać stosunki handlowe z f. miejscowemi. (j).

KRONIKA KRAJOWA.

Konwencja węglowa.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

1 sierpnia poszczególni przedstawiciele przemysłu węglowego podpisali konwencję węglową na przeciąg 3 lat i 2 miesięcy.

Kredyty Banku Rolnego.

Bank Rolny uchwalił na wniosek Dyrekcji Banku, szereg kredytów na ogólną sumę ca 7 miljon., z czego 3 milj. zł. na rok przyszły, 500.000 zł. dla spółdzielni rolniczo-włościańskich na zaliczkowanie skupu tegorocznych plonów od drobnych rolników, 175 tys. zł na akcję zakładania sadów owocowych w okresie jesiennym r. b. Komitet Prezydjalny rozszerzył udzielanie długoterminowych pożyczek gotówkowych, tak, że obecnie z pożyczek tych będą mogli korzystać, obok niezadłużonej ludności rolniczej, osadnicy zarówno cywilni jak i wojskowi. Wreszcie Komitet Prezydjalny przeznaczył ca 11 milj. zł. na zakup nawozów sztucznych oraz związane z tem kredyty.

Organizacja eksportu jaj.

Państwowy Instytut Eksportowy został zaalarmowany dochodzącemi tak z kraju, jak i z zagranicy wieściami o nienormalnym handlu jajczarskim. Z posiadanych danych wynika, że dzięki i chaotyczny eksport jaj z Polski wzmógł się nadmiernie. Uznano wobec tego, że sprawa sanacji i uporządkowania stosunków w tej branży jest nagląca. W tym celu w dniu 14 go b. m. odbyła się w Państwowym Instytucie Eksportowym konferencja rzeczoznawców, na której wybrano subkomitet, mający się zająć opracowaniem projektu rozporządzenia w sprawie unormowania eksportu jaj z Polski zagranicę. Projekt takiego rozporządzenia został już opracowany i po uzgodnieniu go rozesłany zainteresowanym organizacjom przez Państwowy Instytut Eksportowy.

Główniejsze punkty opiewają, że eksportem jaj mogą się trudnić tylko te firmy, które zostały zarejestrowane w specjalnym rejestrze jajczarskim firm eksportowych, prowadzonym przez izby przemysłowo-handlowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, sporządzać będą centralne rejestry firm eksportowych na podstawie wpisów, dokonanych w instytucjach względnie organizacjach, specjalnie do tego upoważnionych.

Prawo zarejestrowania przysługuje firmom nieposzlakowanym, posiadającym odpowiednie magazyny, prześwietlarnie, składy materjałów opakunkowych, fachowy personel, oraz zapas suchego materjału opakunkowego.

Firmy, wpisane do rejestrów, mają wyłączne prawo otrzymywania zaświadczeń walutowych, potrzebnych do eksportu, i nadawania do przewozu kolejowego przesyłek jaj zagranicę. Wszystkie przesyłki jaj, wysyłane zagranicę, winny być zaopatrzone znakiem w formie, przepisanej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, wskazującym na polskie pochodzenie towaru.

Zarejestrowane firmy obowiązane są przerabiać towar w posiadanych magazynach i wysyłać go zagranicę pod własną firmą.

Firmy, które straciły jeden z obowiązujących wymiarów, jak również te, którym udowodniono działanie na szkodę polskiego eksportu, podlegają wykreśleniu z firm eksportowych. Orzeczenie w kwestji wykreślenia wydają właściwe izby przemysłowo handlowe względnie organizacje zastępcze po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń.





Żniwa wpełni.

Według wiadomości, nadchodzących z kraju, żniwa wszędzie są w kulminacyjnym punkcie rozwoju. *Zbiory zapowiadają się naogół pomyślnie.* Żyto rokuje jak najlepsze nadzieje. Spodziewają się, że zbiory dadzą wynik przynajmniej o *15% wyższy*, niż w *roku ubiegłym*. W sprawie tej jednakże nie można twierdzić nic stanowczego przed omłotem.

Z różnych stron kraju komunikują, że jarzyny są w tym roku bardzo dobre. Kartofle dadzą zapewne urodzaj *wyższy*, niż w roku ubiegłym. Bardzo dobrze wypadły w tym roku koniczyny, które są dużo lepsze, niż w latach poprzednich. Pokosy siana były mniej niż normalne ze względu na spóźnioną i chłodną wiosnę.

Handel drzewny na Śląsku.

Sytuacja na rynku kopalniaków naogół bez zmiany, konsumcja również niezmieniona. Ze względu na brak ruchu budowlanego na szerszą skalę, daje się zauważyć na rynku materjałów tartych pewien zastój. Eksport rozwija się pomyślnie. Eksportuje się wszystkie materjały drzewne. Materjały tarte, drzewo kopalniane oraz znaczniejsze ilości drzewa okrągłego wywozi się do Holandji, Belgji, Francji i Angji. Do Niemiec eksportuje się drzewo okrągłe i kopalniaki, jak również materjał tarty na zasadzie specjalnych zamówień przewozowych importów niemieckich. Ze względu na znaczniejszy eksport ceny drzewa naogół mają tendencję zwyżkową i sfery miarodajne są zdania, że zwyżka cen będzie utrzymana.

Giełda Wileńska w dniu 1. VIII. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,92½	8,91½	—
Ruble złote	4,65	4,63	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	50,00	48,00	—
Akcje Wil. Banku Ziemsk. r. 250	—	—	94

Giełda Warszawska w dniu 1 VIII. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż	kupno
Dolary	8,91,5	8 89
Londyn	43.44	43,33
Paryż	35,00	34.91
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172,25	171,82
Włochy	48,71	48,89
Wiedeń	125,90	125,59

Papiery procentowe:

Dolarówka	54.25
Pożyczka dolarowa	nie not.
„ kolejowa	102,50
„ 5% konwersyjna kol.	61,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
4,5% ziemskie	56,75
4% ziemskie	nie not.
4,5% warszawskie	34,25
5% warszawskie	67,00
8% warszawskie	74,40

AKCJE

Bank Dyskontowy	130.00
Bank Handlowy	6,70
Bank Polski	139,00
Nobel	48,50
Lilpop	29,00
Modrzejów	9,10
Rudzki	2.25—2,37
Starachowice	57,50
Żyrardów	17,00

Nie zwlekaj, a daj ile możesz na Polski Czerwony Krzyż!

Wieści i obrazki z kraju

Wybory do Rad Miejskich.

Wybory do Rad Miejskich w Głębokiem, Dziśnie, Dokszycach, Wilejce pow., Radoszkowiczach, Podbrodziu i Smorgoniach zostały rozpisane na dzień 4 września b. r.

PROZOROKI.

Pobicie osadnika.

Dnia 29 ub. mies. we wsi Szaragi gm. prozorockiej mieszkańcy tej wsi Parkowski, Bazyli i Justyna Francowie, napadli na pracującego w polu osadnika wojskowego Korczewskiego i pobili go dotkliwie. Sprawą powyższą zajął się miejscowy posterunek policji.

SZABOTARY.

Skutki braku opieki.

W dniu 31 ub. mies. we wsi Szabotary pow. wileńsko-trockiego utonęła w studni 3-letnia Józefa Jasińska, skutkiem pozostawienia jej bez opieki.

Smierć pod kołami pociągu.

W niedzielę o godz. 23 min. 37, pod kołami pociągu pośpiesznego idącego z Wilna w kierunku Warszawy w odległości 250 metr. przed Olkienikami poniósł śmierć strażnik kolejowy Franciszek Ptaszyński.

Smierć nastąpiła natychmiast. Dziwnem natomiast wydaje się, w jaki sposób Ptaszyński dostał sie pod koła pociągu, gdyż jako strażnik kolejowy nie padł ofiarą własnej nieostrożności. Wykluczone jest również samobójstwo.

W sprawie tej prowadzone jest energiczne śledztwo, które wykryje zagadkę śmierci.

Deszczowe lato.



Magistraty powinny sprawić wielkie ruchome parasole dla ogólnego użytku, krążące po ulicach systemem komunikacji tramwajowej.

Nowy Magistrat przystępuje do pracy.

Obsada sekcyj w Magistrac'e

Jak się dowiadujemy wczoraj wieczorem w prywatnem mieszkaniu prezydenta miasta p. mec. Folejewskiego odbyło się poufne posiedzenie prezydjum miasta z ławnikami, na którem prace w Magistracie podzielono w następujący sposób: p. prezydent Folejewski obejmuje sekcję ogólną, wice-prezydent inż. Czyż — techniczną. Ławnicy pp. Żejmo Jan—sekcję finansową, p. Łokuciejewski — sekcje rzeźni, rynków, szkolnictwa, straży ogniowej i transportową. Dr. Maliszewski — sekcję zdrowia i opieki społecznej, Grzegorz Abramowicz—sekcję nieruchomości miejskich.

Posiedzenie władz magistrackich.

W dniu wczorajszym o godz. 11 przed południem odbyło się ogólne posiedzenie władz miejskich na czele z p. prezydentem miasta mec. Folejewskim, który odczytał 20 punktów, w/g których nowe władze magistrackie mają obejmować poszczególne działy pracy. Przejęcie odbywa się w ten sposób, że nowy ławnik przejmuje odnośny dział od starego ławnika w obecności jego kierowników.

Przejmowanie Magistratu.

Dziś wice-prezydent miasta inż. Witold Czyż zaczął obejmować działy należące do sekcji technicznej, jak elektrownie, kanalizację, wodociągi, dział mierniczy, budowlany i dróg, zaś ławnicy p.p. Jan Żejmo sekcję finansową w obecności p.p. Adama Piłsudskiego i ławnika Chądzyńskiego, d-r Maliszewski sekcję zdrowia i opieki społecznej. Przejmowanie sekcyj będzie trwać kilka dni.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Trzecie zkolei posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się przypuszczalnie w przyszłym tygodniu dn. 11 sierpnia r. b. (czwartek) o godz. 20 wieczorem. (S-ki)

Co mówi polski nauczyciel w Litwie?

Nauczyciel Polak w Litwie ma byt, prawie wyłącznie składający się z godzin „czarnych", za swój mocno szczupły i bardzo nieregularnie płacony grosz sam ma o własnych siłach się kształcić, nabywając drogie dzieła i podręczniki, bardzo często musi kupować pomoce naukowe, że ten nauczyciel nie ma roku szkolnego, wolnego od wytrącających go z równowagi nakazów lub okólników ministerstwa albo społeczeństwa — i za to wszystko, za ciągłe nadprogramowe targanie nerwów, za swą mozolną pracę w nagrodę ma — bruk, nędzę!.. A oprócz tego, godność nauczycielska, powaga tego stanu, jego odpowiednia rola w życiu narodu całego nie jest należycie rozumiana i traktowana w społeczeństwie Zakres potrzeb i żądań, oraz co w parze iść winno, obowiązków nauczycieli szkół polskich w Litwie jest bardzo szeroki. W 2 polskich szkołach już są czynne bodaj od 2 lat oszczędnościowe kasy: jedna w Kownie funkcjonuje już od roku, ma przeszło 3 tysiące kapitału obrotowego i wcale się dobrze rozwija; druga, zapewne pierwsza z kolei tego rodzaju w Litwie nauczycielska kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, przed 2 laty została założona przy gimnazjum polskiem w Poniewieżu i w pierwszym roku (cywilnym) operacyjnym wykazała obrót ponad 40 tysięcy litów, udzielając swym członkom (24) pożyczek (50—700 lit.) na 12 proc. i dywidendy 10 proc. Więc samo życie uprzedziło wszelkie projekty, stwarzając to, czego potrzebę dawno się odczuwało.

Pytanie, czy innych potrzeb materjalnych nie ma? Czyż skala opłat, lub wogóle uposażeń jest dostateczna? Nie jest przecie tajemnicą, że nauczyciele szkół średnich otrzymują obecnie 2—3 razy mniejsze wynagrodzenia aniżeli przed wojną, a tożsamo nauczycielstwo szkół polskich zarabia najmniej w porównaniu z nauczycielami innych mniejszości w Litwie. Wiadomo doskonale, iż nieraz się dąży nawet do zmniejszenia tych najmniejszych pensyj, wiadomo również że opłata nauczycieli szkół ludowych nie jest ujednostajniona i ustalona.

Lecz nie tylko te sprawy finansowe winny znaleźć należyte i zadawalniające (społeczeństwo i nauczycieli) rozwiązanie. Dość tu napomknąć o asekuracji, emeryturze, kasie chorych, zapomogach rodzinom na wypadek śmierci, wreszcie o kuracji, wypoczynkach, wyjazdach dla uzupełnienia wiedzy, aby się stało jasnem, iż sprawy finansowo-materjalne nauczycielstwa powinny nareszcie znaleźć należyte zrozumienie i ocenę przedewszystkiem w środowisku samych nauczycieli. Trudno mieć pretensję do wyczerpania wszystkich możliwych form samopomocy materjalnej, chodzi tu o rzucenie myśli, o dostarczenie materjału do możliwej dyskusji i opracowania.

Dalej należy sobie uświadomić, iż nauczyciel wogóle, a nauczyciel szkoły polskiej szczególniej, po wojnie pracuje w znacznie bardziej niespokojnych warunkach, niż kiedyindziej. Szkolnictwo dla wielu słusznych powodów ciągle się modyfikuje, w Litwie to się dzieje dzięki ingerencji czy to Ministerstwa Oświaty, czy też społeczeństwa, a nauczyciel w wyniku tego ciągłego procesu reorganizacyjnego ma rok rocznie nowe programy, nowe wymagania i deszcz, ulewny deszcz, wskazówek, napomnień, terminów, egzaminów cenzusów, wobec których staje często bezradnym, sam jeden, bez wytłumaczenia, bez pomocy, nawet bez minimalnych względów na jego osobowość.

Następna sprawa jest bez porównania ważniejsza i donioślejsza niż poprzednie. Chodzi tu o rolę społeczną nauczyciela, o jego działalność, jako pioniera rodzimej kultury i oświaty ludowej, chodzi tu o jego pracę pozaszkolną, o szczytną pozycję jego w sprawie wychowania przyszłych pokoleń. Przecie musimy sobie powiedzieć otwarcie, że dziedzina oświaty pozaszkolnej w Litwie prawie jest zaniedbana.

Nauczyciel musi dopiero sam uczyć się tej pracy, czynem poznaje jej metody, zadania, cele, ich realizowanie. Praca ta jest często prowadzona z wielkiem oddaniem się przez ludzi zewszechmiar godnych szacunku, lecz ze starszej generacji, mało ruchliwych, mało odczuwających potrzeby życia bieżącego. Przyznać trzeba, iż tempo polskiego życia kulturalnego w Litwie, nie odznacza się wielką pochopnością do przyśpieszenia, do żywszego biegu, że „niższe" warstwy stopniowo ubożeją w zasoby kultury narodowej i albo się powoli asymilują, albo też, tracąc swą nikłą sprawność życiową i nie umiejąc się zastosować do nowych warunków, emigrują do krajów egzotycznych.

Powiadają, iż nauczycieli szkół polskich w Litwie jest mało, aby oni mogli stworzyć swoją organizację zawodową. Ale, gdyby nawet ich było tylko pięciu, to oni zawsze viribus unitis potrafiliby zdziałać więcej niż to jeden mógłby uczynić. Skromnie rachując, liczba nauczycieli szkół średnich i ludowych polskich w Litwie wynosi około 200. Tu można byłoby przytoczyć nazwy związków nauczycielskich, posiadających znacznie mniejszą ilość członków niż wyżej wymieniona liczba. Trudno komuś narzucać myśl utworzenia związku, lub czegoś innego, lecz trzeba już się rachować z tem, że ta myśl obecnie kiełkuje wśród nauczycieli i że wymogi życiowe muszą przyśpieszyć jej zrealizowanie.

Streszczając się, należy powiedzieć: dobrze zorganizowana, mocno ustalona sytuacja materjalna, wyraźnie zagwarantowana pomoc i zupełna opieka prawna (państwa i społeczeństwa), ważki i decydujący udział w szkolnictwie i oświacie pozaszkolnej, wreszcie moralno-intelektualny rozwój i doskonalenie się—oto co winno być treścią zainteresowania się nauczycielstwa polskiego w Litwie.

SPORT.

Regaty międzynarodowe o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy.

Dzień pierwszy.

W sobotę po południu rozpoczął się pierwszy dzień regat międzynarodowych. Trasa 1650 metrów.

Bieg 1 szy. Ósemki młodszych. Pierwszą nagrodę zdobyły Węgry w czasie 5 m. 28 sek.

Bieg 2 gi. Jedynki o mistrzostwo Polski. — Pierwsze miejsce zajął Mieczysław Długoszewski z AZS Kraków 6 min. 29,6 sek.

Bieg 3 ci. Czwórki o nagrodę honorową ministra Spraw Wewnętrznych. Pierwszą nagrodę zdobywa klub Wiktorja z Gdańska 2 min. 6 sek.

Bieg 4 ty. Czwórki półwyścigowe. Pierwsze miejsce zajęło Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Bieg 5-ty. Jedynki gości. O nagrodę Kurjera Warszawskiego. — Pierwsze miejsce Czech Józef Straka w czasie 6 min. 26,2 sek.

Bieg 6 ty. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy o nagrodę Dziennika Bydgoskiego. — Pierwsze miejsce zajął klub wioślarski Wisła z Warszawy.

Bieg 7-my. Czwórki nowicjuszów. — Pierwsze miejsce Węgry 6 min. 6,4 sek.

Bieg 8-my. Czwórki gości o mistrzostwo Polski—Pierwsze miejsce Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 6 min. 5,2 sek.

Bieg 9-ty. Ósemki o nagrodę honorową Magistratu m. Warszawy. — Pierwszy klub Wiktorja z Gdańska 5 min. 21,2 sek.

Dzień drugi.

Niedzielne zakończenie regat w Bydgoszczy zgromadziło na torze w Brdy Ujściu, jeszcze więcej publiczności, niż dnia poprzedniego. Doskonała pogoda przyczyniła się do osiągnięcia wyników lepszych przeważnie, niż w roku ubiegłym. Zawodom przypatrywał się p. Prezydent Rzeczypospolitej. Wyniki biegów poszczególnych były następujące:

Bieg czwórek bez sternika o mistrz. Polski wygrała osada Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego w czasie 5:26.2

Bieg jedynek o nagr. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. 1) Długoszewski (AZS. Kraków) 6:22.

Bieg pań, czwórek półwyścigowych o nagr. Marsz. Piłsudskiego (dystans 1200 m.): 1) Warszawski Klub Wioślarek 4:59.

Bieg czwórek o mistrzostwo Polski: 1) AZS. Poznań 5:54.

Bieg jedynek nowicjuszy wygrywa Jankowski K. W. Toruń 6:44.2

Bieg czwórek półwyścigowych młodzieży K. W. Brda Bydgoszcz.

Bieg czwórek gości odbyty w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wygrywa Ruderklub „Victorja" Gdańsk, w czasie 5 : 54.8, przed „Societe Nautique dela Basse-Sein (Francja), 3) Renderhisztu Atletikai Club.

W biegu dwójek podwójnych zwyciężają Czesi przed WTW. (Klub Weslaru Melnickych)

Bieg czwórek młodszych o nagrodę prezesa PZTW. p. Radwana wygrywa K. W. 1904 (Poznań) 6 : 05.4.

Bieg jedynek młodszych wygrał Pękalski (Sokół—Kraków) w czasie 6 : 35.

Bieg ósemek o mistrzostwo Polski i o nagrodę przechodnią p. Prezydenta Rzeczypospolitej wygrał po raz trzeci Akademicki Związek Sportowy (Warszawa) w 5 : 23.6.

Podczas zawodów przybyła z Torunia Wisłą sztafeta Toruńskiego Klubu Sportowego (2 panie i 1 pan). Czas przepłynięcia sztafety około 6 godzin 25 minut

Makabi—Repr. Grodna 5:1 (1:0).

Makabi uzyskała pewne zwycięstwo nad słabym przeciwnikiem, który klasę grodzieńską zareprezentował z jaknajgorszej strony.

Do pauzy goście bronili się jeszcze jako tako, po pauzie zaś rozpoczęła się kanonada strzałów do bramki „Reprezentantów", rezultatem której były 4 Goale dla Makabi.

Najlepszym z drużyny gości był bramkarz, który grał bardzo ofiarnie i przytomnie.

Makabi grała gorzej niż zwykle. Sędziował p. Katz.

Wydanie Sejmowe Dzieł Wszystkich Adama Mickiewicza.

Redakcja Sejmowego Wydania Dzieł Wszystkich Adama Mickiewicza złożyła Ministerstwu Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego opracowanie krytyczne całego działu prozy, z wyjątkiem Kursów Literatury Słowiańskiej.

Pracę redakcyjną zaczęto od działu prozy, jako trudniejszego, bo niepełnego i niedokładnego w dotychczasowych wydaniach.

Wydanie sejmowe obejmie całkowitą, dotąd poznaną spuściznę poety, zatem wszystko, co wyszło z pod jego pióra, co zostało przezeń podyktowane, lub co było zanotowane w wiarygodny sposób z jego wykładów, przemówień tudzież rozmów.

Listów będą dwie edycje: pełna w mniejszej ilości egzemplarzy i wybór. Podobnie sporządzone będą dwie edycje „Pana Tadeusza" jedna z nich zawierać będzie wszystkie warjanty, a druga tylko ich wybór.

Z działu poezji redakcja złożyła Ministerstwu tekst „Pana Tadeusza", opracowany przez prof. Wilhelma Bruchnalskiego.

Jeszcze w roku bieżącym Ministerstwo przystąpi do druku pism następujących:

Pisma i przemówienia filomatyczne (opracował dr. Aleksander Łucki).

Opowiadania. Utwory przypisywane A. Mickiewiczowi. (Opracował prof. St. Pigoń).

Pisma Estetyczno-krytyczne (opracował dr. Henryk Życzyński).

Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego. (Oprac. prof. Pigoń).

Artykuły polityczne z lat 1832-1834. (Opracował prof. Pigoń).

Pisma historyczne. (Opracował prof. Kazimierz Tymieniecki).

Wykłady lozańskie. (Opracował prof. Jerzy Kowalski).

Przemówienia w Kole Braci. (Opracował prof. Pigoń).

Trybuna Ludów. (Opracował p. Stanisław Szpotański)

Listy, odezwy, memorjały. (Opracował prof. Jan Czubek).

Rozmowy z Adamem Mickiewiczem. (Opracował prof. Pigoń).

Druk działu poezji rozpocznie się „Panem Tadeuszem".

Redakcję Wydania Sejmowego dzieł wszystkich A. Mickiewicza prowadzą p. Artur Górski i rektor Stanisław Pigoń. Kierownikiem wydawnictwa jest p. A. Górski „Kanon Wydawniczy" nakreślił prof. Wilhelm Bruchnalski.

KRONIKA.

Wtorek 2 sierpnia

Dziś: N. M. P. Anielskiej.
Jutro: Znalez. relik.Św. Szcz.
Wschód słońca -g. 3 m. 55
Zachód „ g. 19 m. 31

URZĘDOWA

— **Powiększenie etatów w sądach.** Ministerstwo Sprawiedliwości zwiększyło ilość etatów niższych funkcjonarjuszy w sądach na terenie Wileńszczyzny.

— **Kary na pracodawców i pracowników.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało okólnik, na mocy którego inspektorzy pracy mają prawo nakładania kar pieniężnych do wysokości 200 złotych na tych pracodawców i pracowników, którzy nie stawią się na wezwanie inspektora pracy w sprawach związanych z kompetencją inspektorów pracy.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata portretów Kowerdy.** Komisarjat Rządu na m. Wilno obłożył aresztem parę tysięcy kart pocztowych z podobizną Borysa Kowerdy. Pod portretem widnieje napis objaśniający w językach rosyjskim i francuskim.

Karty te zostały sporządzone zagranicą na koszt emigracji rosyjskiej i przysłane do Wilna celem sprzedaży, dochód zaś przeznaczony był na pomoc dla Kowerdy i jego rodziny.

Samo wykonanie portretu jest nieudolne.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Dwa bezpłatne miejsca (mieszkania) w Ciechocinku dla członków Bratniej Pomocy.** Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w Wilnie podaje do wiadomości członków Stowarzyszenia, iż za pośrednictwem Koła Przyjaciół Akademika Nr. 1 w Aleksandrowie Kujawskim otrzymał do dyspozycji dwa bezpłatne miejsca (bez utrzymania) w Ciechocinku na czas od 1-go sierpnia r. b. do dnia 1-go września. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Br. Pom. (Wielka 24) poniedziałki, środy i piątki od 5—7 popoł. do dnia 8-go b. m. włącznie.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Ogólne zgromadzenie członków Zw. Pracowników Poczt. Telegrafów i Telefonów Koła Wilno II.** W dniu 30 lipca r. b. o godz. 6 popoł. w lokalu Urz. Celnego na dworcu odbyło się ogólne zgromadzenie czł. Zw. Pracowników Pocztowych z porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) wybory zarządu Koła, 3) wolne wnioski.

Po omówieniu spraw organizacyjnych przystąpiono do wyboru nowego zarządu Koła Zw. Pracowników Poczt, Telegr. i Telefonów Wilno II. Uzyskawszy najwięcej głosów zostali wybrani p. p. Winiewski jako prezes, wice-prezes Merwid, sekretarz Szczerbiński, skarbnik Sniežko.

Ilościowo zgromadzenie dopisało jak nigdy. (S—ki).

— **Posiedzenie Zarządu Okr. Zw. Pracowników Poczt, Telegr. i Telefonów.** Wobec zrzeczenia się przez p. Stefana Oždžyńskiego mandatu prezesa Zarządu Okr. Zw. Pracowników Pocztowych, odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego w dniu 31 lipca w sprawie wyborów nowego prezesa, którym został wybrany p. Edward Rakowicz, dotychczasowy sekretarz, na miejsce którego został wybrany p. Nagrobecki.

P. St. Oždžyński zrzekając się mandatu prezesa wyraził chęć pozostania w Związku jako czł. Zarządu Okręgowego, co było powodem dość przewlekłej dyskusji. W rezultacie uchwalono sprawę p. Oždžyńskiego skierować do Zarządu Gł. w Warszawie z prośbą o zadecydowanie czy wogóle po wystąpieniu p. Oždžyńskiego w prasie może pozostać w Związku jako członek Zarządu.

Na powyższem posiedzenie Zarządu Okręgowego zakończono.

— **Zebranie Chrześcijańskiego Zw. Piekarzy.** Zarżąd Chrześc. Zw. Zaw. Piekarzy w Wilnie, na posiedzeniu swoim, w dniu 30.VII r. b. powodując się tem, że od ostatniego ustalenia płac dla piekarzy wileńskich ceny na artykuły pierwszej potrzeby wzrosły co najmniej o 80%, postanowił dla szczegółowego omówienia tej sprawy i ewentualnego wyniesienia rezolucji, zwołać Walne Zebranie Chrz. Zw. Zaw. Piekarzy w sobotę 6-go sierpnia r. b. o godz. 5-ej wiecz. w lokalu Centrali Chrz. Zw. Zaw.

WYCIECZKI.

— **Wycieczka nad morze.** W dniach 15—18 b. m. nastąpi wyjazd wycieczki nad morze dla członków i sympatyków Ligi Morskiej i Rzecznej w Wilnie.

Wycieczka korzystać będzie z ulgowej taryfy kolejowej i ze zniżek na statkach Tow. Polskiej Żeglugi Morskiej.

Do dyspozycji wycieczki władze kolejowe obiecały dostarczyć specjalny wagon obliczony na 30 osób.

Wycieczka zwiedzi Tczew, Gdańsk, Gdynię (szczegółowo port), Hel, Puck i t. d.

Czas trwania w cieczki obliczony na 10 dni.

Zapisy i informacje do dnia 5 b. m. włącznie pod adresami członków Zarządu: p. W. Szumańskiego, ul. Mickiewicza, Nr. 1, telef. 12—78, p. J. Rochowicza, ul. Wielka 9, tel. 182.

RÓŻNE.

— **Jaki jest język miejscowy?** Ministerstwo Skarbu nadesłało do Izby Skarbowej okólnik, który dopuszcza używania języka miejscowego w podaniach do Izby Skarbowej w sprawach podatkowych, zażaleniach, prośbach i t.p. nie wyjaśniając jednakże jaki język ma być uważany za miejscowy.

Wobec powyższego miejscowi działacze żydowscy postanowili zainteresować powyższem zarządzeniem ludność żydowską i poczynić odpowiednie kroki u władz naczelnych, ażeby język żydowski uznany był za miejscowy.

— **Kto miał rację?** Wczoraj w godzinach popołudniowych policjant, pełniący służbę u zbiegu ulic Zawalnej i Stefańskiej, zatrzymał prywatne auto i wylegitymował prowadzącego (jak się później okazało właściciela auta) za nie posiadanie przepisowego ubrania szoferskiego, tłumacząc, iż istnieje rozporządzenie, nakazujące prowadzącym auta mieć na sobie przepisowe ubranie szoferskie.

Czy powyższe rozporządzenie rozciągnięte jest również i na auta prywatne—nie wiemy. Jednakże musimy stwierdzić, że prowadzący auto i jego towarzysz powinni w inny sposób odnieść się do przedstawiciela władzy, który w sposób b. grzeczny i taktowny prosił o prawo jazdy, a nie wymyślać mu nieomal. Posterunkowy mógł źle zrozumieć odnośne rozporządzenie i jeśli tak było, winę ponoszą jego przełożeni. A obowiązkiem każdego obywatela jest odnosić się z pewnym szacunkiem do przedstawicieli władzy, a nie grozić wyzyskaniem swych stosunków, celem zaszkodzenia w najlepszej wierze działającemu policjantowi.

— **Komunikacja autobusowa i statków.** Z prawdziwem zadowoleniem stwierdziliśmy, iż autobusowa komunikacja podmiejska (Niemenczyn, Mejszagoła) została uregulowana. Autobusy odchodzą punktualnie ku ogólnemu zadowoleniu pasażerów. Jest to jeden krok w kierunku przyzwyczajenia naszego społeczeństwa do punktualności.

Pozostaje jeszcze komunikacja wodna Wilno - Werki, na której statki w dalszym ciągu odchodzą według ilości pasażerów.

Nad punktualnością rozkładu jazdy statków powinna czuwać policja rzeczna, której bezczynność jest karygodna.

— **Pułapki na ludzi na ulicach Wilna.** Mieszkańcy lewej strony ulicy Piwnej skarżą się na okropny chodnik narażający każdego przechodnia na kalectwo. Dziury po wyrwanych lub wygniłych deskach, sterczące gwoździe są poważnem niebezpieczeństwem nawet dla stałych mieszkańców, zwłaszcza o zmroku, a cóż dopiero dla przypadkowych przechodniów. Niedawno położono tam wprawdzie chodnik, ale tylko po prawej (nieparzystej) stronie, można to zrobić i po lewej, zwłaszcza, że uliczka jest niezbyt długa, a chodnik wąski, co sprawia, że koszt założenia chodnika jest stosunkowo niewielki, założyć go zaś prędzej czy później i tak trzeba.

Jeszcze gorzej (jeżeli wogóle może być gorzej) jest z chodnikiem w zaułku idącym w dół od Piwnej naprzeciwko domu Nr. 11, ku ulicy Subocz przez placyk obok Sądu Wojskowego. Tam połamane i ruchome deski jeszcze groźniejsze są dla przechodniów, a doły i sterczące gwoździe śmiało mogą rywalizować z zasadzkami na froncie bojowym. Spodziewamy się że nowy Magistrat usprawiedliwi w tym wypadku pokładane w nim nadzieje i zadosyć uczyni słusznym żądaniom mieszkańców Piwnej i przyległych ulic.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś po raz ostatni krotochwila Berra i Verneuila „Panna Flute".

— **Radość kochania.** Jutro wchodzi na repertuar najnowsza sztuka Verneuila „Radość Kochania".

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne** (ogród po Bernardyński).

Dziś 2 sierpnia r. b. o godz. 8 wiecz. wielki koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej, z udziałem znanej pianistki Marji Borówny, uczestniczki konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

W programie: Chopin, Liszt, Czajkowski, Beethoven.

Dyrygent: Rafał Rubinsztejn.

Radjo.

WTOREK 2 sierpnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram. Komunikaty P. A. T.
15.00. Komunikaty gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram.
15.20. Przerwa.
16.35. Odczyt p. t. „Astronomja w starożytności" wygł. prof. Gabrjel Tołwinski.
17.00. Nadprogram i komunikaty.
17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Leopolda Dworakowskiego i p. Konstanty Heintze (fort.). Utwory: Glinki, Bortkiewicza, Nowowiejskiego, Paderewskiego i in.
18.35. Komunikaty P. A. T.
18.50. Odczyt p. t. „Adam Asnyk w 30-tą rocznicę zgonu" wygł. dr. Zofja Niemojewska-Gruszczyńska.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Odczyt p. t. „Jeziora Wigierskie" wygłosi Józef Kołodziejczyk z działu „Krajoznawstwo".
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15. Przerwa.
20.30. Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Muzyka operetkowa i kabaretowa. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, p. Michalina Makowiecka (śpiew), p. Aleksander Wasiel (śpiew) i p. Stanisław Nawrocki (akompanjament). Utwory: Fetrasa, Salabarta, Blona, Kraza, Czibulki i in.
22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu, komunikaty policji. Nadprogram, komunikaty P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Na wileńskim bruku.

— **Fałszerstwo.** W domu nr. 10, przy ul. Zacisze u Stanisława Malickiego odnaleziono fałszywy stempel stacji kontrolnej mięsa oraz 20 klg. kiełbasy ostemplowanej.

— **Z powodu nieporozumienia z mężem.** Bilewiczowa zam. Ogórkowa 20, za pomocą wypicia amoniaku usiłowała popełnić samobójstwo. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją w stanie niezagrażającym życiu do szpitala Św. Jakóba. Przyczyna—nieporozumienie z mężem.

— **Przewlekła choroba przyczyną samobójstwa.** Olimpja Skorbitowa zam. Holendernia 8, zapomocą wypicia nadmiernej ilości amoniaku usiłowała popełnić samobójstwo. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba. Przyczyna—przewlekła choroba.

— **Zamach samobójczy.** Sora Szegiel zam. w Święcianach, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej w domu nr 4, przy zaułku Strażackim. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją w stanie niezagrażającym życiu do szpitala żydowskiego. Przyczyna—nieporozumienia rodzinne.

— **Autobus najechał na dorożkę.** Autobus nr. 142 7, prowadzony przez szofera Rajchowskiego najechał na ul. Antokolskiej przed nr. 19 na dorożkę nr 38 własność Leonarda Oliszewskiego zam. Trębacka 14, skutkiem czego pokaleczył konia zdzierając mu skórę z nóg. Ofiar w ludziach nie było. Szofer zaś zbiegł, pozostawiając autobus na miejscu.

— **Pożar.** Przy ul. Saska Kępa nr. 1, w suszarni owoców należącej do Szczukiewicza Antoniego zam. tamże wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się ściana. Pożar do czasu przybycia straży ogniowej zlikwidowano. Straty poszkodowany oblicza na 300 zł.

— **Kradzieże.** Marze Kacowej zam. Witoldowa 26, skradziono prymus wart. 16 zł. Kradzieży dokonał Jan Niewierowicz zam. Podgórna 21, którego zatrzymano.

— Adolf Witkin zamieszk. zaułek Prywatny 17, zameldował o skradzeniu konia wart. 400 zł. z jego stajni za pomocą złamania kłódki.

— Helena Szyszkinowa i Popowa zam. Stara 24, zameldowały o kradzieży różnych rzeczy, których wartość narazie niezostała obliczona z powodu nieobecności poszkodowanych.

W czasie prowadzonego dochodzenia przez Urząd Śledczy ustalono, że kradzieży tej dokonali Mackiewicz Józef zam. Tartaki 26 i Niewiarowicz Jan zam. Podgórna 21. Rzeczy zostały odnalezione u pasera Zilbersztejna zam. Podgórna 1, które zostały zwrócone poszkodowanym. Wyżej wymienieni zostali aresztowani.

RUCH STRZELECKI.

W przededniu IV marszu szlakiem Kadrówki.

Przygotowania do tegorocznego marszu wrą w całej pełni i śmiało rzec można, że Komenda Okręgu Zw. Strzeleckiego nie zaniedbała tym razem żadnych środków, aby wybrać rzeczywiście najlepszych strzelców do reprezentacyjnej drużyny okręgu i przełamać nareszcie fatum, ciążące na drużynach wileńskich, stale dotąd dyskwalifikowanych za najdrobniejsze uchybienia. Niewiadomo jednak, czy wysiłki te nie pójdą na marne z braku odpowiednich funduszów na należyte wyekwipowanie i zaspokojenie wszelkich potrzeb drużyny, a szkoda byłaby doprawdy, gdyby okręg wileński nie był wcale reprezentowany na dorocznej rewji tężyzny ducha i ciała.

W niedzielę ubiegłą Związek Strzelecki zorganizował dodatkową eliminację zawodników do historycznego marszu na dystansie 20 klm Wilno—N. Wilejka — Wilno. Przestrzeń ta została przebyta zwycięsko przez Jagusińskiego Mieczysława w czasie 1 godz 48,5 min. któremu na pięty następowali Pikało (1:50) i Nejman (2 godz) Wszyscy trzej otrzymali nagrody Komendy Okręgu w postaci żetonów, natomiast pozostałych jedenastu—dyplomy, stwierdzające uczestnictwo i ukończenie marszu. Wyróżnić należy strzelców z Rudomina, którzy, mimo odbycia bezpośrednio przed zawodami „spaceru" do Wilna (17 klm.) wszyscy marsz ukończyli na 7, 12 i 14 miejscu, ruszając natychmiast po ukończeniu zawodów w powrotną drogę do domu. Jeśli zaś chodzi o zobrazowanie zapału strzelców i ochoty do tego rodzaju zawodów, przytoczę fakt dobrowolnego i bezinteresownego, bo poza konkursem, uczestnictwa w tym marszu dwóch strzelców wileńskich, Dworzeckiego i Lesińskiego, którzy choć bez karabinu, przeszli odcinek marszowy w ciągu 1 godz. 34 min. *m f*

Marsz strzelecki Łódź — Szczypiorno.

Dnia 5, 6 i 7 sierpnia odbędzie się z okazji zjazdu legjonistów w 10 letnią rocznicę internowania w Szczypiornie marsz strzelecki, urządzany przez komendę Związku Strzeleckiego na okręg łódzki Marsz ten o charakterze wojskowym rozegrany zostanie w konkurencji drużynowej. Drużyna składa się z 13 zawodników. Marsz na ogólnej przestrzeni 127 klm. podzielony będzie na trzy etapy: 1) Łódź — Łask, 2) Łask—Błaszki i 3) Błaszki—Szczypiorno.

Organizacja i regulamin zawodów oparte są na „Marszu Szlakiem Kadrówki". Na mecie w Szczypiornie zawodników oczekiwać będą przybyli na zjazd goście z Marszałkiem Piłsudskim na czele, legjoniści i członkowie wycieczki „piłsudczyków" z Ameryki.

Komenda okręgowa Związku Strzeleckiego Łódź, zaprasza wszystkie stowarzyszenia sportowe, jednostki wojskowe, hufce szkolne i oddziały Związku Strzeleckiego do wzięcia udziału w powyższym marszu. Zgłoszenia przyjmuje komenda okręgu Łódź, ul. Sienkiewicza 3/5, do dnia 31-7-27.

Rozmaitości.

Prędzej, panie sędzio, bo śpieszę się na ślub!

— Szybko, panie sędzio, jeżeli wolno prosić!

W te słowa odezwał się do sędziego w Birmingham młody człowiek o miłej powierzchowności, przyprowadzony jako oskarżony na rozprawę.

— Tak się panu spieszy? — zapytał zdumiony sędzia.

— Owszem, o godzinie 10 mam ślub w kościele, a minęła już dziesiąta pięć.

— Więc dlaczego musiał Pan właśnie ubiegłej nocy narobić tyle hałasu, że policja aresztowała pana?

— Mój Boże, zajrzałem tylko do kieliszka. W takie wieczory to się często zdarza. Więc proszę jaknajprędzej...

— Dobrze, zapłaci pan na miejscu 20 szylingów?

— Hm... to bardzo nieprzyjemne...

— To może woli pan 11 dni aresztu?

— Boże broń, nie!... Miałem coprawda tyle wydatków, że starczy mi właśnie na auto, aby pojechać do kościoła.

— No, to w tym wypadku zamkniemy raz wyjątkowo jedne oko i odroczymy karę.

— Serdecznie dziękuję...

Młody człowiek, który już dawno był wytrzeźwiał po nocnej hulance, znalazł się w jednej chwili za drzwiami... Sędzia wertował w aktach następnej rozprawy. Po niejakimś czasie spojrzał na zegarek i rzekł z uśmiechem do sekretarza swego:

— Już po ślubie. Teraz jest dostatecznie ukarany...

PRZETARG.

Dyrekcja K. P. w Wilnie ogłasza niniejszem nieograniczony przetarg na budowę magazynów towarowych o powierzchni 70 m^2 na stacji Głębokie, Dukszty i Lachowicze i o powierzchni 240 m^2 wraz z 140 m^2 rampą krytą na stacji Słonim. Przy wyborze uwzględnione będą oferty firm budowlanych. Wadjum w sumie 400 zł. na magazyn 70 m^2 i 1500 zł. na magazyn i rampę w Słonimie należy składać w sposób przewidziany rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu Nr. 872 DB 017624 z dnia 21. IV. 1925 roku w Wydziale Rachunkowym Dyrekcji K. P. w Wilnie lub przekazać na rachunek Dyrekcji przez P. K. O. zaś kwit o wpłaceniu wadjum winien być dołączony do oferty, która musi być złożona do godz. 12 dnia 24 sierpnia 1927 roku do specjalnej skrzyni, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji. Projekty, warunki, techniczne i warunki przetargu otrzymywać można od dnia 24 lipca 1927 roku w dni powszednie między 11 a 13 godz. w Wydziale Drogowym Dyrekcji P. K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego 2, II piętro, pok. Nr. 3 za opłatą 10 złotych od każdego typu magazynu.

Firmy obowiązują przepisy M. K. Nr. 1—2380/2127 z dnia 3. II. 1927 roku o oddawaniu robót i dostaw na P. K. P. które wyszczególnione są w warunkach przetargu.

Dyrekcja P. K. P. w Wilnie.

4958/1061/VI

Apel do społeczeństwa.

Urzędnik zwolniony z więzienia z powodu uniewinnienia przez Sąd, znajduje się obecnie w położeniu bez wyjścia i bez dachu nad głową. Prosi o jakiekolwiekbądź wsparcie pieniężne lub odpowiednią garderobę wzgl. posadę korespondenta polsko-niem., maszynisty, buchaltera lub. t. p.

Prawdziwość podanych faktów została stwierdzona przez Administr.

Datki przyjmuje Administr. „Kurjera Wileńskiego" pod „Urzędnik 28". 4917-0

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego ogłasza przetarg

na dostawę 505.000 kg. kartonu i 100.000 kg. tektury do wyrobu pudełek na papierosy. Szczegółowe warunki przetargu ogłoszone zostały w „Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej", „Monitor Polski" N-ry 171 29 VII, 172 30 VII i Nr. 173 1.VIII, oraz w dzienniku „Epoka" N-ry: 205 28 VII, 206 29.VII i 207 30.VII. 4959/2280—2

Administracja „Kurjera Wileńskiego"

poszukuje zajęcia dla zasłużonego żołnierza

Przyjmie z wdzięcznością posadę woźnego, furmana lub t. p. Posiada jaknalepsze referencje. Łaskawe zgłoszenia kierować do Admin. „Kurj. Wil." dla Wład Guszczanowskiego. 4938—4

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Zamkowej w domu Nr. 15, na zasadzie art 1030 UPC. ogłasza, iż w d 6-go sierpnia 1927 roku o godz. 10-ej rano w majątku Ponary, w obrębie m. Wilna odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z żywego i martwego inwentarza i urządzenia mieszkaniowego, należącej do dłużnika Władysława Lebeckiego, oszacowanej dla licytacji na sumę 6520 zł. na zaspokojenie pretensyj Państwowego Banku Rolnego w sumie 2700 złotych, Anieli Rogowskiej w sumie 61,58 dol. i Jana Matwiejewa w sumie 5000 zł. z %% i kosztami.

Część ruchomości sprzedawana będzie z zastosowaniem art. 1070 UPC.

Komornik Sądowy w/z. (—) A. Sitarz.

4956/1071/VI

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Zamkowej w domu Nr. 15 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 3 sierpnia 1927 roku o g. 10 rano w Wilnie przy ul. W. Pohulanka 11-a m. 8 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z fortepianu i urządzenia mieszkaniowego, należącej do Izraela Gorowackiego, oszacowanej dla licytacji na sumę 12415 złot. na zaspokojenie pretensji Owsieja Zabłudowskiego w sumie 5000 złotych z %% i kosztami.

Komornik Sądowy (—) J. Lepieszo.

4957/1074/VI

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z o. o. Tow. Wyd. „Pogoń", Drak. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w z. A. Faranowski.